



W. BIEGAŃSKIĘ · W · CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

# GONIEC CZESŁOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

## O zagraniczny kredyt.

Od pewnego czasu słychać w prasie polskiej głosy o konieczności rozwinięcia energicznej akcji informacyjnej zagranicą, szczególnie zaś we Francji, a zwłaszcza w Anglii, celem wykorzystania w pierwszym rzędzie sukcesu polskiej reformy fin. powtórnie: przyciągnięcia kapitałów zagranicznych do Polski dla rozbudowy jej przemysłu potrzebnego dla "zaspokoje" nią potrzeb trzycięsto-miljonowego niemal państwa, które pod butem ciemności, nie miało sposobności się rozwinąć, oraz uzyskania funduszy obrotowych na podtrzymanie normalnego tętna życia ekonomicznego Polski.

Głosy te są niewątpliwie słuszne. — Polska, jako państwo polityczne nowe, nie jest zupełnie znana na rynkach wszechświatowych, nie może więc posiadać ani prestige'u ani kredytu między narodowego, który może zdobyć dzięki odpowiednio wytworzonej i podtrzymywanej reputacji...

Obecnie nastąpił moment stworzenia takiej reputacji i jest nim sukces reformy finansowej. Jeżeli nie zostanie on umiejętnie wykorzystany w krajach nas interesujących, to żadnych korzyści zarówno politycznych ani ekonomicznych od nich nie możemy się spodziewać. — Żyjemy w epoce intensywnej propagandy, począwszy od Rosji sowieckiej, aż po Japonię. Każdy z tych krajów stara się jak można najlepiej informować o sobie, bo to mu zdobywa nowe rynki zbytu, rozwija kredyt i wzmacnia prestige.

Co do Polski, to akcja jej w tym kierunku prawie że nie istnieje. O ile we Francji interesują się nami z obowiązków płynących z podpisanych traktatów, o tyle np. w Anglii w wielu nawet inteligentnych sferach krąży wciąż horrendalne pojęcia o wilkach i białych niedźwiedziach, krążących w okolicach Warszawy. Cóż tu mówić o wiadomościach ekonomicznych z Polski!

Do tego potrzebna jest celowa, stała i intensywna informacyjna akcja prasowa. Żadne dyplomatyczne przyjęcia nie przyniosą takiej korzyści, jak nawet niezbyt drobna zamianka w jednym z fachowych dzienników angielskich, z których opinia, nieważnym mowiac, anglicy ogromnie się liczą. Jeżeli Polska szuka kapitałów zagranicznych, to musi ona odpowiednio o swych zarobkach i organizacji informować, a nie czekać, aż aby opinję o niej wytworzyła źródła zgola nam nieprzychylnie. Cóż z tego, że reforma finansowa udała się, kiedy nikt o tem nie wie? Cóż z tego, że posiadamy olbrzymie zasoby węgla, naftę, drzewie i soli, kiedy zagranica dowiaduje się o tych skarbach przypadkowo lub z obcych lub niecierpliwych źródeł? Jakże mamy zdobyć kredyty na inwestycje i kapitał obrotowy, kiedy francuski lub angielski businessman nie posiada żadnych stałych informacyjnych danych o nas.

W porównaniu z akcją czeszką, Niemców i bolszewików, nie mówiąc już o innych krajach, prasa angielska do niedawna żadnych ekonomicznych — finansowych wiadomości polskich, mogących angielski świat handlowy zainteresować, nie otrzymywała.

Ocznie otrzymuje je sporadycznie — zależnie od humoru korespondenta lub przygodnego informatora.

Dopóki nie staniami się wielkim państwem; dopóki nie zadokumentujemy że istniejemy jako wielkie państwo i nasze zasoby odpowiednio wyszukamy.

Stefan Kleczkowski.

Uważam sobie za mój obowiązek złożyć serdeczne podziękowanie Sz. Panu D-rowsi Stefanowi Kon i D-rowsi Grunwald, za okazaną pomoc biednej i niebezpiecznie chorej; za Ich pełną poświęcenia pracę i trud, oraz za złożone do mojego uznania nieprzyjęte honorarium.

D-rowsa Sarna.

Z powodu śmierci ś. p.  
**Marji Wesołowskiej**  
 w Zrębicach  
 wyrażam na tem miejscu szczerze kondolencje J. W. P. P. ks. Wesołowskiemu, Kozickim i Szostkom  
**M. Czestochowski**  
właściciel sklepu towarowego  
 Hęga, Aljeja Nr. 25.

## Tajemnicze bomby w Bydgoszczy

**W bagażu znaleziono 65 rurek z pyrokseliną**

Bydgoszcz. Równocześnie z zamachem we Lwowie znaleziono tu ładunek materiałów wybuchowych w bagażu. Mia nowicie przy przeglądaniu przedmiotów zgubionych i nieodebranych, które były przeznaczane do przetargu publicznego, w walizce między chlebem i marmoladą znaleziono ukryte 65 rurek szklanych, z zawierających materiały wybuchowe i osobno kilkanaście buteleczek z różnymi pyłami, jak kwas siarczany, spirytus gorzyczany, kwas bromowy i t. p.

Sprawa ta prawdopodobnie stoi w związku z innym wypadkiem, który zdarzył się w marcu. Oto 4 marca r. b. posterunek policji państwowej zatrzymał na dworcu bydgoskim dwóch młodzieńców przybyłych ku rjerem z Gdańska — w chwili, kiedy, udebrać chcieli swój bagaż i nadąć go dalej w kierunku Warszawy. W bagażu znaleziono 195 bomb napełnionych amoniacem. Młodzieńców aresztowano. Są to studenci politechniki gdańskiej: Borysiewicz, rodem z Drohobycza i Groński ze

## Koniec marki polskiej.

Pozostająca od ośmiu lat w obiegu marka polska, której początek datuje się od czasów okupacyjnych, kiedy to w r. 1916 Niemcy mający w swych rękach wiekszą część b. Król. Pol. z Warszawą pierwszy raz ją wypuścili, później dzieląc losy wraz z marką niemiecką, od której międzynarodowa giełda jej nieodróżniała, dzięki przeprowadzonemu planowi sanacji finansów państwowych, na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dniem 1 lipca 1924 r. przestała być środkiem płatniczym.

Wobec braku miejsca wymiany na terenie wsi posiadanie w ciągu kilkunastu godzin innej waluty staje się niemożliwe. Dlatego też przez wzięcie na wyszkiwanie nieświadomości, mas przez spekulantów żegujących w takich okolicznościach, podajemy sposoby, które mogą służyć ci, którzy zamiast złotych mają markę.

Przedewszystkiem począwszy od dnia 1 lipca do końca listopada r. b. kasy skarbowe obowiązujące są przyjmować marki polskie na rachunek podatków bez żadnych ograniczeń, a nawet z pewnym wyjątkiem dla płatcy, gdyż przy wymianie końcówka nijsza od 18 tys. przepada, czego przy placeniu podatków niema. Następnie do dnia 30 listopada r. b. kasy skarbowe i Bank Polski wymienia bez trudności pozostałe u ludzi marki na złoto, a po tym terminie Oddziały Banku Polskiego i centralna kasa państwowa w Warszawie wymieniają je do końca maja 1925 r.

Widzimy z tego, że rozporządzenie o wycofaniu z obiegu marek polskich z dn. 1 lipca nie przedstawia dla posiadaczy po tym terminie żadnego ryzyka i nie zmniejsza jej wartości.

Solidne kupiectwo traktując swoje sta nowisko po obywałelsku w interesie nie świadomych wiejskich mas winno czynić ułatwienia i przyjmować w ciągu podanego przez nas okresu czasu marki polskie za towary, co niewątpliwie przyczyni się do ukroczenia spekulacji nieuczciwych osobników, którzy każdy moment potrafią wyszukać na prowadzenie swej niecznej roboty, ze szkodą dla społeczeństwa i państwa, którego zarządzenia, ludność, narażawszy się na straty, niechętnie przyjmuje.

## TELEGRAMY.

**Zamach na konsula rumuńskiego**  
 Londyn. Do tutejszego poselstwa rumuńskiego przybył student rumuński, w wieku lat 25 i dał 2 strzały rewolwerowe do konsula rumuńskiego, lecz na szczęście nie trafił. Napastnika aresztowano.

**Zajęcie graniczne**  
 Białogród. Dzienniki donoszą o nowym zajęciu na granicy włosko-jugosłowiańskiej. Jugosłowiański generał dyrektor celný Dimitijewicz jechał autemobilem w towarzystwie kierownika urzędu w Rake z miejscowości Planiny do Logatec drogą, prowadzącą wzdłuż granicy jugosłowiańskiej. W pobliżu Logatec padło ze strony włoskiej 7 strzałów, które jednak chybiły. Z Lublany wysłano do Logatec komisję śledczą.

**Wydalenie studentów niemieckich**  
 Monachjum. W Würtzburgu, podczas zjazdu kobiet ze stronnictwa demokratycznego, studenci nacjonalistyczni obelżyli wityrolemem 3 kobiety, które miały na sobie czarno-czerwono-złote odznaki (t. j. barwy Rzeczypospolitej niemieckiej). Delegatki doznały poparzeń. Sprawcy dziękuję czynu uciekli.

**Walki w Turkestanie**  
 Moskwa. Ofensywa wojsk sowieckich w Bucharze trwa w dalszym ciągu. Oddziały bucharskie pod naciskiem przeważających sił sowieckich cofają

## Wynik konferencji w Paryżu

**Wspólna deklaracja Herriota i Mac Donalda**

Paryż. (PAT). Oświadczenie wspólne Mac Donalda i Herriota (o którym wczoraj donosiliśmy, Red.), brzmi następująco:

Rządy angielski i francuski porozumiały się w tym kierunku, aby wręczyć rządowi koalicyjnym następującą notę, której wnioski końcowe zalecają im do przyjęcia:

1) Zdaniem rządów angielskiego i francuskiego, celem konferencji, która się odbędzie w Londynie w dniu 16 b. m., jest uregulowanie wejścia w życie planu rzeczoznawców i zadecydowanie o sprawach, których rozwiązanie przysługuje rządowi koalicyjnym.

2) Aby rządy uznały ważność wzajemnych punktów widzenia na zagadnienia gospodarcze i finansowe, a w szczególności też na konieczność przywrócenia zaufania, które zapewni ewentualnym płatnikom potrzebne uspokojenie, nie stoją jednak na stanowisku, że ta konieczność jest niezgodna z dotychczas maniem postanowień traktatu wersalskiego.

Naruszenie tych postanowień naruszyłoby zaufanie do uroczystego zobowiązania narodów, jakim jest traktat wersalski i nietylko; nie zapobiegłoby nowym konfliktom, ale przygotowałoby je raczej.

3) Rzeczoznawcy zostali zamianowani przez komisję reparacyjną i otrzymali dnia 30 listopada 1923 roku polecenie zbadania środków, celem zrównoważenia budżetu i powzięcia zarządzeń celem ustabilizowania waluty niemieckiej. Komisja reparacyjna działała w tym wypadku na podstawie pomocy Niemców, które jej zostały przyznane rozdziałem VIII traktatu wersalskiego, w szczególności art. 234.

4) Rzeczoznawcy przedłożyli swoje sprawozdanie komisji reparacyjnej, która pismem z 17 kwietnia br. zakomunikowała je rządowi zainteresowanym

Lwowa.  
 Od marca do tej pory znajdują się oni w więzieniu śledczym. Przesłuchiwa ni oświadczyli, że bagaż nadał pewien niezajomy pan w Gdańsku, prosząc ich aby go zechcieli przez grzeczność przetransportować dalej do Warszawy, gdzie się ktoś po niego na stację zgłosi.  
 Jeden z wywiadowców wydziału politycznego pojechał natychmiast do Warszawy, lecz nikogo nie odnalazł, wobec czego istnieje podejrzenie, że istotnymi nadawcami bagazy byli ci dwaj spiskowcy, należący do ukraińskiej korporacji studenckiej „Osonwa”.  
 Ze studenci ci są członkami jakiejś rozgałęzionej i dobrze zorganizowanej szajki, zdaje się potwierdzać ta okoliczność, że niedawno bawili w Bydgoszczy ojciec jednego z aresztowanych studentów, duchowny greko-katolicki z Wschodniej Małopolski. Zachodzi pytanie, skąd on mógł wiedzieć o miejscu pobytu swego syna, jeśli sprawę całą ze względu na śledztwo otoczono ścisłą tajemnicą.





# HONOR

POWIEŚĆ

— Moja Marciu! — zawołała, wpa-  
dając do słiznie urządzonego jej poko-  
ju. — List twój nie istnieje dla mnie!  
Weź go i zniszcz w mych oczach! Ani  
myśle słuchać o tem, byś miała mnie  
opuszczać!

Objawszy ramieniem bladą, drzącą,  
bierną przyjaciółkę, podciągnęła ją na  
sofkę, przytuliła się do niej, podobnie  
jak do Janusza i ciągnęła dalej:

— Moja złota, chcesz wyjeżdżać? —  
Dlaczego? Bo zakochałaś się w nim...  
Nie mogę zabraniać tego ani tobie ani  
innym kobietom. Ja ci tego za złe nie  
biorę, moja kochata. I ty nie możesz  
brać mi za złe, że uprzedziłam cię w  
twoim kochanym. Bolało by mnie niewy-  
głoszenie, gdyby nasza przyjaciźnia, wię-  
cej! nasze braterstwo serc miało skoń-  
czyć się... Prawda, o mężczyźnie, o to  
marzenie marzeń rozbijają się zwykłe w  
puch niewieście, rozwiewnie przyjaciźnie.  
Dość, by jaki kawaler nie brzydszy od  
djabła powiedział: „ach, jak pani do-  
twarzy w tym kapeluszu!...“ a już przy-  
jaciółka nie daruje jej tego. Z przyja-  
źni wyskoczyła w oka mgnieniu niena-  
wiść. I my tak samo mamy wypowia-  
dać sobie wojnę? Mamy zerwać nasze  
złote więzy?... Marciu, kochanie, ja  
bez ciebie rzeczywistość nie rozumiem  
jutra. Czy ci źle ze mną? Jeśli potrze-

ba ci czegośkolwiek... Potrzebujesz wię-  
cej na toalety?... Nie osierocisz mnie!  
Bo czyż nie kochasz mnie już ani tro-  
chę?...

Na to pytanie panna Marta rozbro-  
jona zawstała na szyi przyjaciółki i roz-  
plakała się rzewnie.

— Kocham cię Olesiu... Bez ciebie  
byłoby mi okropnie. Owiładnęłaś mna,  
nie należę do siebie, lecz... on stoi mię-  
dzy nami. Nie wiem co począć...

— I ja nie wiem co począć, moje  
złoto! — zawołała hrabina ze swym  
nieporównanym humorem i zaśmiała  
się serdecznie. — Ponieważ obie nie  
wiemy co począć, więc pro prostu nic  
nie pocznemy, ha! ha!... Będzie co będzie,  
a my nie damy się rozłączyć, nie prze-  
staniemy się kochać, prawda?... Przy-  
rzecz mi, Marciu, że nie opuścisz mnie!  
Proszę cię, uspokój mnie!...

Pod ciepłym bijącym od niej, pod  
wrażeniem jej nadzwyczajnych, szcze-  
rych akcentów topniała panna Marta  
jak wosk. Mówiło jej coś, że powin-  
na wyjechać, chociaż tylko na pewien  
czas, by przyjść do ładu z sobą, lecz  
czyliż miała opuszczać te strony, gdzie  
on przebywał, i odrywać się gwałtem  
od Olesi, do której przytuliła się jak  
pnącze do drzewa? Nie miała siły, cho-  
ciaż wiedziała, że czeka ją nowy okres  
jeszcze dotkliwszego cierpienia.

Gdy wieczorem pani Olesia po raz  
wtóry dotknęła tej bólażki, nasunę-  
ło się jej pasmo uwag.

— W czasie tych nieznośnych kon-  
ferencji i targów tyle razy łamałyśmy

sobie głowę — i to głównie za two-  
jem zrzadzeniem — nad tem, co zro-  
bić, jak postawić się wobec Leona, sło-  
wem przygotowywałyśmy się na różne  
możliwości. I cóż nam z tego przy-  
szło? Nic. Wszystko toczyło się tyko-  
rem, jakim samo chciało. Po uchwale  
sławetnej rady zdawało nam się, że  
sprawa moja stoi źle, że dalej jestem  
od celu, a tymczasem nagle przekona-  
łam się, że jestem od niego tylko o  
krok jeden odległa. Wbrew przewi-  
dywaniom naszym Leon nie był trud-  
niejszy, lecz strokroć łatwiejszy. Do  
prawdy nie warto być takim przema-  
dralym, przewidującym i pukać do  
wrót przyszłości. Człowiek strzela,  
Pan Bóg kule nosi... Ty naturalnie bo-  
rykasz się teraz z kwestją „co to bę-  
dzie? Przyznaję, położenie naszej trój-  
ki obgadaj tak cudowne, stało się nie-  
wyrażnie. Jednakże zadania nawet naj-  
trudniejsze rozwiązują się również łat-  
wo jak najłatwiejsze, rozwiązuje je  
bowiem — nie my, lecz życie samo,  
tak automatycznie jakby kłębek nici.  
Więc nie myśl o tem! Pozostaw to  
grze losu, który drwi sobie z nas na  
każdym kroku... Czyż ja się pytam  
o dalszy rozwój mek młotki z nim? O  
to co będzie za rok? Lepiej zamknąć  
oczy, żyć w teraźniejszości...

Tak mówiąc hrabina nie bała się ry-  
walki.

wy z bratanekmi słaby i błąd, ukła-  
dał pasjansa, a naprzeciwko jego bia-  
łej głowy widniała smagła, ogorkowa  
tym nosem ossepcona fizjognomja pana  
Sporakowskiego, który, w pałak zła-  
many, niby czapla nad swą ofiarą, wi-  
siał nad niemieckimi drukami.

Wymotywał sobie z rozprawo-  
w zabytkach miasta Poznania kilka zdań  
w grubym zeszytu, aby na jego kartach  
posprzedać się z tendencyjnym histo-  
rykiem. Oprócz botaniki bowiem po-  
siadał jeszcze inną, swoistą sferę inte-  
resów umysłowych: historję grodu  
Przemysława, który nawet wyobraź-  
nie jego budził i podniecał do śmia-  
łych snów. Znał przedmiot ten dosko-  
nale i zabawiał się przygotowywaniem  
materiału do jakiejś obszernej pracy,  
o zabytkach przeszłości Poznania, do  
której napisania wszakże nie zabrał  
się wcale, nie mając zdolności publicy-  
stycznych.

Kto byłby zajął do jego zeszytu,  
drobnym maczkiem zapisanego, zdziwił  
by się, wśród „przedzy jego myśli“  
znachodząc także swego rodzaju „kwa-  
ty uczuć“; Pan Wincenty pozwalał so-  
bie polszczyć miasto, literalnie wszy-  
stkie jego ulice innymi chrząc nazwami  
i przedstawiając Poznań w fantazji.

Niemal wyjątkowo „Koenigsplatz“  
nazywał się w jego nomenklaturze „pla-  
ca Królewskim a przyległą „Muehlen-  
strasse“ była „ulicą Młyńska“, gdyż  
nazwę tę uważał za uświęconą przez  
tradycję.

(D. c. a.)

## Teatr „Odeon”

Program od środy 9-go do soboty 12-go  
lipca 1924 roku.  
Początek ostatniego seansu o godz. 10 wiecz.  
SZCZEGÓŁY W PROGRAMACH.

Wielki wschodni sensacyjny film!  
Dziś!  
z cyklu „**LUZDZIE i MASKI**“  
Streszczenie serji I-szej oraz serji II-ga i ostatnia p. t. **Dziś!**  
**„Niebezpieczna gra“**  
Akcja rozgrywa się w Indiach i Europie. Treść osnuta na tle przygód Emira barbarzyńskiego i księżniczki Fatimy.  
W 2-ch serjach w 12-tu aktach!  
Dziś!  
Sensacyjno-awanturyczny kino-dramat 6 w aktach.  
W roli głównej król ekranu, ulubieniec Publiczności  
**HARRY PEEL.**

## Teatr „NOWY”

ul. Panny Marji 43.

PROGRAM:  
Od soboty 12 lipca i dni następnych.

Początek o godz. 5-ej  
w sobotę o 4-ej a w  
niedzieli o godz. 3 pp.

Anons! W następnym  
zmianie Wielkie Arcy-  
działo P. T.  
**TANIEC ZŁOTA I NIEZŁOTA**



# Ślubowanie

(TRIJES-KHAF)

Film z życia żydowskiego w 12-u aktach.  
Według scenariusza **CH. BOJMA**.  
Reżyserja **ZYGMUNT TURKOW**.  
Opracowanie techniczne i zdjęcia  
inżyniera **Seweryna Steinwurzela**  
W ROLI GŁÓWNEJ:  
**E. K. Kamińska i Ida Kamińska.**  
Współdziałal przyjmują: **D. Blumenfeld, Rozenwejj, M. Jeleń, K. Pawełska, M. Nadolna, M. Porzezińska, A. Berman, Misiewicz, Sandler, Nawrocki, Markiewicz, Fiszler, Lewin-Kierman, Rotman, Feinstein, Oskard, Rotstein i inni.**  
— Dla uniknięcia natłoku prosimy przybywać na wcześniejsze seanse.  
Passe Partout i ulgowe bilety ważne tylko na 1 seans  
— Z powodu kolosalnej dostawcy obniżone ceny miejsc nieco podwyższone.

### Powiatowa Kasa Chorych w Częstochowie.

Nocne dyżury lekarzy chorób zakaźnych.  
11-go Lipca r. b.  
**Dr. Kon** ul. Kościuski Nr. 16.  
12-go Lipca r. b.  
**Dr. Tomaszewski** Panny Marji 62.  
Nocne dyżury lekarzy chorób wewnętrznych.  
11-go Lipca r. b.  
**Dr. Rousseau** Szpital Wojskowy  
12-go Lipca r. b.  
**Dr. Le Castel** ul. Warszawska 77

# H. IMICH

II-ga Aleja Nr. 16

poleca po cenach zniżonych  
**Farby, Pokosty, Cement i Gips**  
Uwaga! Kambor firmy przemieniony został na pierwsze piętro z troleju. Uwaga!

**Kino-teatr „LEGN”**  
do wynajęcia z a r a z  
Widomość II Aleja 35  
m. 3.

**Stajnia**  
lub wozownie do wynajęcia. Wład. III Aleja Nr. 35 m. 3

**Młody**  
człowiek, wykształcony poszukuje posady biurowej — względnie innego zajęcia. Laska-wie oferty do Gońca III Aleja 52 sub. „Poznań”.

**Dó sprzedania**  
fortepian, kredens, lodzka, szafa, tremo i różne meble. Wład. kancelarja par. św. Zygmunta.

**Pasteka**  
pszczołki systemu Lewickiego do sprzedania ul. Podkule Nr. 9

**Sklep**  
do sprzedania vis a vis stacji ul. Piłsudskiego Nr. 15

**Francuskiego,**  
angielskiego — wyuczona młoda, dyplomowana cudzoziemka. Dąbrowskiego 6a-6, II piętro; czwartą-szóstą.

**Letnie**  
mieszkania w dworsie pod Częstochową dla 4 rodzin, woda, kąpiel, żywność na miejscu. Wład. Biuro „Renoma” Kościuski 11.

**Lózka**  
niklowe do sprzedania Wład. III Aleja Nr. 75 u. stróża.

**„Rybiąkał”**  
sięć z Nr. 1644 Odebrana można za zwrot kosztów w Ostrowach pod He-bani u Jarząbka Błażeja.

**Dwa obrazy**  
haffowane świeco zakończone b. tanie do sprzedania Hubertowska 20 Dobosz.

**Zgubiono**  
kwit lombardowy Nr 75.359a

## OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie J. KOSSEK, zamieszkały w Częstochowie przy ul. Jasnej 21 ogłasza, że w dniu 4 sierpnia 1924 r. od godziny 10 z rana w Częstochowie przy ul. Targowej pod Nr. 21 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Herszlilka Silnickiego a mianowicie: szafy i lustra-trema ocenionych na 120 Zł.

Dnia 9 Lipca 1924 roku.  
Komornik J. Kossek.

## Ważne dla wszystkich!

NA RATY I ZA GOTÓWKĘ

sprzedaje wszelkie towary białatne w mieszkaniu prywatnem II-ga Aleja Nr. 19 (obok szpitala Panny Marji) w podwórzu prawa oficyna I-sze piętro

**Marja Fuchs II-ga Aleja 19.**

**Uwaga: Tanio bo w prywatnem mieszkaniu!**

<b>Zgineła</b> książeczka Kasy Chorych wyd. na imię Ujmy Franciszka.	<b>Zgineła</b> książeczka Kasy Chorych wyd. na imię Genowify Koszowskiej.	<b>Zgineła</b> książeczka P. K. Chorych wydana na imię Zetji Pall. Nr. 27151.	<b>Zgineła</b> kwit bankowy wyd. na imię Władysława Karłmierszaka.
---	--	--	---